

Konsumpcjonizm i kultura zadłużenia. Etyczne aspekty polityki gospodarczej i cyklu koniunkturalnego¹

Autor: **Olgierd Sroczyński**

Łączenie konsumpcjonizmu z siłami wytwórczymi gospodarki kapitalistycznej, bardzo mocno podkreślane zwłaszcza przez teoretyków reprezentujących ujęcia marksistowskie i post-marksistowskie – m.in. zbliżone ideowo do tzw. szkoły frankfurckiej – za podstawę przyjmowało stosunek pomiędzy gospodarką a kulturą, gdzie zmiany w „nadbudowie” kulturowej były konsekwencją zmian w ekonomicznej „bazie”. Według Marksa kapitalistyczna produkcja powoduje uprzedmiotowienie relacji międzyludzkich i życiowej aktywności (siły roboczej) w postaci towarów dostępnych na rynku, sprowadzenie ich do wartości dóbr, które można dzięki nim wyprodukować². W ten sposób przedmioty (towary) zyskują wartość ponadmaterialną, wręcz duchową, są wyabstrahowane ze swojej wartości użytkowej. Poprzez fetyszyzm towarowy posiadanie przedmiotów przestaje być motywowane jedynie ich wartością użytkową, lecz staje się wyrazem przypisywanych im wyobrażeń i znaczeń³. Kontynuatorzy teorii marksistowskiej rozszerzają to rozumowanie: proces ten potęgowany jest przez reklamę i przemysł „kreacji potrzeb”. Masowa, taśmowa produkcja wymaga nieprzerwanej masowej konsumpcji, która musi być stymulowana właśnie poprzez nadawanie przedmiotom ciągle nowych znaczeń, mających wyróżnić przedmiot (towa) spośród innych⁴. Jest to tak ważne, że

¹ Artykuł ukazał się w zbiorze *Etyczny wymiar odpowiedzialnego biznesu i konsumeryzmu na początku XXI wieku*, red. L. Karczewski, H. Kretek, Racibórz 2013.

² K. Marks, *Praca najemna i kapitał*, [w:] *Marks i Engels. Dzieła wybrane*, Warszawa 1949, t. I, s. 77. Por. L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, Warszawa 2009, t. I., s. 276 i nn.

³ F. Jameson, *Postmodernizm albo kulturowa logika późnego kapitalizmu*, tłum. K. Malita, „Pismo Literacko- Artystyczne” 1988, nr 4.

⁴ Na proces ten zwraca uwagę m.in. francuski socjolog Jean Baudrillard, który odwraca Marksowską logikę fetyszyzmu towarowego i stwierdza, że pęd do konsumpcji jest logicznie i chronologicznie wcześniejszy niż produkcja, gdyż to on wymaga na producentach podjęcie

społeczny prestiż zaczyna opierać się prawie wyłącznie na zdolności danej jednostki do konsumowania. Jean Baudrillard porównuje to do spotykanej wśród Indian praktyki *potlacz*, czyli demonstracyjnego niszczenia zasobów przez konkurujących ze sobą wodzów plemiennych; ten, który zniszczył więcej zasobów własnego plemienia, zwyciężał w pojedynku i zyskiwał uznanie⁵.

Z takim ujęciem związany jest jednak problem. Nie można oczywiście zaprzeczyć temu, że produkcja kapitalistyczna doprowadziła do zwiększenia podaży towarów i spadku ich cen, a w efekcie – do wzrostu konsumpcji w szerokich masach społecznych. Wbrew teorii Marksa, w której akumulacja kapitału możliwa była dzięki stałemu obniżaniu wynagrodzeń robotniczych, zmierzającemu do absolutnego minimum zapewniającego przeżycie na poziomie biologicznym⁶, wynagrodzenia robotników fabrycznych wciąż rosły w miarę zwiększania efektywności produkcji. Jak zauważa Michael Novak, „[w] Wielkiej Brytanii płace realne podwoiły się między rokiem 1800 a 1850 i powtórnie, między 1850 a 1900. Ponieważ w tym czasie nastąpił czterokrotny wzrost liczby ludności, całkowity wzrost w ciągu jednego stulecia wyniósł 1600%”⁷. Towary uznawane do tej pory za luksusowe stały się tanie i powszechnie dostępne, co spowodowało wzrost popytu ze strony coraz zamożniejszego społeczeństwa. Lepiej wynagradzani robotnicy mogli pozwolić sobie na kupno większej ilości towarów takich jak wyroby przemysłu tekstylnego czy też urozmaicenie codziennej diety produktami, które w epoce przedindustrialnej uznawane były za luksusowe (m.in. mięso, kawa, herbata)⁸.

określonych działań. Por. idem: *Społeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*, tłum. S. Karolak, Warszawa 2006.

⁵ J. Baudrillard, *Społeczeństwo konsumpcyjne*, op. cit., s. 40. Por. M. Harris, *Potlacz*, [w:] idem, *Krowy, świnie, wojny i czarownice*, tłum. K. Szerer, Katowice 2007. „Celem potlacz – pisze Harris – było rozdać lub zniszczyć więcej dóbr od rywala. Jeśli urządzającym potlacz był potężny wódz, mógł starać się zawstydzić swych rywali i osiągnąć wieczny podziw u własnych podwładnych niszcząc żywność, odzież i pieniądze. Czasami mógł nawet w pogoni za prestiżem spalić własny dom.”

⁶ K. Marks, *Praca najemna i kapitał*, op. cit., s. 92 i nn. Por. D. Cohen, *Prosperity słabości*, tłum. E. Siwiec, Katowice 2011, s. 82-85.

⁷ M. Novak, *Duch demokratycznego kapitalizmu*, tłum. T. Stanek, Poznań 2001, s. 145. Por: P.H. Lindert, J. G. Williamson, *English Workers' Living Standards During the Industrial Revolution: A New Look*, "The Economic History Review", vol. XXXVI, No. I, Feb. 1983.

⁸ Jak pisał w jednym ze swoich głównych dzieł Joseph Schumpeter: „To właśnie tania odzież, tania bawełna i sztuczny jedwab, buty, samochody itd. są typowymi osiągnięciami produkcji

Sam wzrost konsumpcji, nawet w odniesieniu do towarów luksusowych, nie może być jednak uznawany za warunek – ani konieczny, ani wystarczający – do pojawienia się postaw konsumpcjonistycznych. Konsumpcjonizm, rozumiany jako materialistyczny hedonizm (przy wszelkich zastrzeżeniach związanych z zastosowaniem w tym kontekście tego terminu⁹) czy też „przesadne zainteresowanie konsumpcją”¹⁰, jest indywidualną relacją pomiędzy osobami a rzeczami. Nie można wyznaczyć obiektywnej miary, według której można byłoby ustalić granicę pomiędzy „zrównoważoną” konsumpcją a konsumpcją nadmierną („ostentacyjną”) jedynie na podstawie cen czy przeznaczenia konsumowanych dóbr. Działają tutaj oczywiście kryteria intuicyjne: z perspektywy człowieka zarabiającego średnią krajową kupno zegarka bądź telefonu komórkowego za kilkadziesiąt lub nawet kilkaset tysięcy złotych, albo samochodu za kilka milionów, jest wręcz niewyobrażalne i bez wątpliwości może zostać uznane za ostentacyjną konsumpcję, której celem jest wyłącznie zaprezentowanie otoczeniu swojej zdolności do wydawania pieniędzy i podniesienia własnego prestiżu. Jednakże takie samo rozumowanie możemy zastosować do przedmiotów w „zwykłych”, nie szokujących nas cenach. Jaki cel może przyświecać kupnu nowego samochodu z salonu, skoro używany spełniałby swoją rolę podobnie skutecznie? Jeżeli kupować samochód używany, to czemu dwu- lub trzyletni, a nie dziesięcioletni? Czy nie można powstrzymać się od zakupu nowego modelu telefonu komórkowego, skoro starsze również nadają się do wykonywania połączeń i wysyłania wiadomości tekstowych? Przykłady można mnożyć, prowadząc rozumowanie niemal *ad absurdum*. Dzieje się tak dlatego, że człowiek do przeżycia nie potrzebuje większości zdobyczy cywilizacyjnych, a każdą z nich można zawsze zastąpić prostszą, tańszą lub mniej eksploatującą zasoby naturalne.

Zatem w momencie, w którym nie mamy informacji na temat indywidualnych preferencji i wartościowań przeprowadzanych przez wszystkich

kapitalistycznej, i nie są to z reguły ulepszenia, które by wiele znaczyły dla ludzi bogatych. Królowa Elżbieta miała jedwabne pończochy. Nie jest typowym osiągnięciem kapitalizmu dostarczenie większej ilości jedwabnych pończoch królowym, lecz umożliwienie dostępu do tego dobra robotnikom fabrycznym, dostępu opłacanego coraz mniejszym wysiłkiem” (J. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, tłum. M. Rusiński, Warszawa 1995).

⁹ P. Bartula, *Fizjonomia społeczeństwa konsumpcyjnego*, [w:] idem, *Liberalizm u kresu historii*, Kraków 2011, s. 50-51.

¹⁰ A. Aldridge, *Konsumpcja*, tłum. M. Żakowski, Warszawa 2006, s. 15.

ludzi, nie możemy określić granicy pomiędzy potrzebami „rzeczywistymi” a „wykreowanymi” – a więc pomiędzy racjonalnym nastawieniem zrównoważonym i irracjonalnym nastawieniem konsumpcyjnym – jedynie na podstawie cen używanych przez nich dóbr i ich ilości, nie narażając teorii na niespójność. Większość naszych codziennych zakupów możemy z powodzeniem zakwalifikować jako konsumpcję motywowaną potrzebami wykreowanymi, ponieważ rozstrzygnięcie dotyczące tego, co „rzeczywiście” jest nam potrzebne, a co zostało nam wmówione przez społeczną presję czy też przemysł reklamowy będzie zawsze arbitralne. Posłużmy się skrajnym przykładem: człowiek musi pić wodę, nie tylko aby przeżyć, ale również aby utrzymać wymianę wody w organizmie dla zdrowia – firmy wprowadzające na rynek wodę mineralną posługują się jednak reklamami przekonującymi konsumentów do wybrania konkretnej marki wody. Nie jesteśmy w stanie określić na ile konsumowanie danej wody jest motywowane realną (np. fizjologiczną), a na ile „wykreowaną” przez perswazję w reklamie (np. utożsamiającą picie wody z określonym stylem życia) potrzebą. Zachowanie spójności wymaga więc w analizie zjawisk przyjęcia formalnej koncepcji racjonalności wyboru, traktującej działanie ludzkie jako daną ostateczną i nie wartościującą poszczególnych wyborów¹¹.

Kryterium pozwalającym na ogólne określenie nastawienia wobec konsumpcji jest stopa preferencji czasowej, będąca indywidualnym wartościowaniem dóbr teraźniejszych (konsumpcja) w stosunku do dóbr przyszłych (oszczędności). Człowiek musi konsumować aby przeżyć – nie może całkowicie powstrzymać się od konsumpcji – a zatem naturalnie ceni dobra teraźniejsze wyżej niż dobra przyszłe; stopa preferencji czasowej jest więc zawsze dodatnia¹². Gdyby jednak ludzie konsumowali całą podaż dóbr teraźniejszych bezpośrednio po ich wyprodukowaniu (zdobyciu), nie istniałyby żadne perspektywy rozwoju gospodarczego; stopa preferencji czasowej byłaby nieskończenie wysoka. Wysokość indywidualnej stopy preferencji czasowej jest dlatego różna u różnych osób. Rozwój produkcji wymaga inwestycji – do tego potrzebne są oszczędności, pochodzące z nadwyżki bieżącej produkcji nad bieżącą konsumpcją. Innymi słowy, aby dokonać inwestycji pozwalających wnieść produkcję na wyższy poziom, jednostka w pewnym okresie czasu musi

¹¹ L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, tłum. W. Falkowski, Warszawa 2008, s. 14-15.

¹² Ibidem, s. 411 i nn.

powstrzymać się od części bieżącej konsumpcji, a więc obniżyć stopę preferencji czasowej. Inwestycje pozwalają na wyłączenie pierwotnych czynników produkcji (ziemi i pracy) z procesu produkcji na potrzeby bieżącej konsumpcji i zaangażowanie ich w tworzenie dóbr kapitałowych. Jeżeli więc – na przykład – jakaś społeczność rolnicza zaoszczędzi jednego lata część zbiorów zboża, w kolejnym okresie będzie mogła zaangażować część zasobów w tworzenie dóbr kapitałowych usprawniających proces uprawy (np. narzędzi rolniczych), a nie na produkcję dóbr przeznaczonych do bieżącej konsumpcji. Z drugiej strony, niski poziom zaoszczędzonych zasobów będzie skłaniał członków społeczności do powstrzymywania się od pożytkowania dóbr na ryzykowne wydłużanie procesu produkcji.

Suma zagregowanych preferencji czasowych wszystkich jednostek w społeczeństwie wyrażana jest przez rynkową stopę procentową. Stopa procentowa „równoważy (...) oszczędności społeczeństwa (czyli podaż dóbr terażniejszych oferowanych w zamian za dobra przyszłe) i jego inwestycje (czyli popyt na dobra terażniejsze, które mogą przynieść zysk w przyszłości)”¹³. Jest ona więc wartością wymienną pomiędzy dobrami terażniejszymi a dobrami przyszłymi. Jeżeli stopa procentowa wynosi 10% w skali roku, oznacza to, że z wyłączonych z bieżącej konsumpcji dzisiaj 100 złotych, za rok osoba oszczędzająca będzie miała do wykorzystania 110 złotych. To, czy dana wysokość stopy procentowej jest satysfakcjonująca (a więc czy ludzie będą gotowi zrezygnować z konsumpcji w czasie terażniejszym na rzecz większej o 10% konsumpcji w czasie przyszłym) zależy od indywidualnych preferencji czasowych każdej osoby. Wysoka rynkowa stopa procentowa premiuje powstrzymywanie się od użytkowania dóbr terażniejszych (oszczędzanie), niższa – sygnalizuje, że zostały zaoszczędzone znaczne zasoby i nakłania do poczynienia inwestycji¹⁴.

Pomijanie zagadnienia preferencji czasowej i stopy procentowej w opisach i próbach wyjaśnienia zjawiska konsumpcjonizmu powoduje, że są one

¹³ H.H. Hoppe, *Misesowskie argumenty przeciwko Keynesowi*, tłum. W. Falkowski, [w:] *Jak zrujnować gospodarkę, czyli Keynes wiecznie żywy*, Warszawa 2004, s. 129.

¹⁴ Ibidem, s. 131. Por. L. von Mises, *Ludzkie działanie*, op. cit., s. 452-453, a także: J. Huerta de Soto, *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*, tłum. G. Łuczkiwicz, Warszawa 2009, s. 213 i nn.

niekompletne. Dotyczy to zwłaszcza wskazania relacji pomiędzy konsumpcjonizmem a kapitalizmem i polityką gospodarczą, a także roli odgrywanej przez konsumpcjonizm w powstawaniu kryzysów finansowych i gospodarczych. Konsumpcjonizm z punktu widzenia ekonomicznego jest bowiem objawem wysokiej stopy preferencji czasowej jednostki, a więc wysokiej wyceny dóbr teraźniejszych w stosunku do dóbr przyszłych i ograniczonego horyzontu czasowego. Konsumowanie w czasie teraźniejszym większej części dóbr i niski poziom oszczędności prowadzi, jak zostało wspomniane wcześniej, do gospodarczej stagnacji. Rozwój przemysłu, dzięki któremu produkcja mogła stawać się coraz bardziej efektywna i dostarczać coraz większej ilości dóbr po coraz niższych cenach, mógł zaistnieć dzięki zaoszczędzonym, zakumulowanym zasobom, które następnie zostały zainwestowane. Nie był (i nie jest nadal) stymulowany przez konsumpcję. Bogactwo kapitalizmu pochodziło z oszczędności¹⁵. Oczywiście rolę pierwszorzędą grały genialne wynalazki techniczne będące dziełem innowatorów, ich wprowadzenie na szeroką skalę do procesu produkcji wymagało jednak przeprowadzenia kosztownych inwestycji, które były finansowane przez kapitalistów, czyli osoby dysponujące zaoszczędzonym kapitałem.

Kształtująca się spontanicznie skutek działań jednostek rynkowa stopa procentowa umożliwia koordynację działań dysponujących rozproszoną wiedzą aktorów rynkowych – konsumentów, producentów, inwestorów, posiadaczy kapitału. Oczywiście nie możemy przyjąć, że wszyscy prawidłowo odczytują sygnały rynkowe, a więc mają doskonałą wiedzę na temat właściwej alokacji zasobów w danym momencie. Również w warunkach, w których rynkowa stopa procentowa jest niezaburzona, możemy obserwować chybione inwestycje, które prowadzą do pogorszenia sytuacji finansowej przedsiębiorstw, a nawet bankructw. W kontekście cyklu koniunkturalnego, a więc zagregowanych fluktuacji gospodarczych występujących w różnych gałęziach gospodarki w tym samym czasie, nie mamy do czynienia tylko z pojedynczymi przypadkami chybionych inwestycji, co prowadzi do wniosku o konieczności istnienia bardziej fundamentalnej przyczyny błędów¹⁶.

¹⁵ M. Dzielski, *Bóg, wolność, własność*, Kraków 2007, s. 104. R. Szewczyk, *Manowce keynesizmu*, Bochnia 2005, s. 121 – 123.

¹⁶ W. Mitchell, *Business Cycles*, [w:] *Business Cycles and Unemployment*, NBER 1923, s. 5-7.

Jaki jest związek cyklu koniunkturalnego z konsumpcjonizmem? Cykl koniunkturalny składa się zawsze z kilku następujących po sobie faz: okresu rozkwitu, następnie recesji, dna (depresji), a następnie ożywienia przechodzącego w kolejną fazę rozkwitu¹⁷. Popularne wśród ekonomistów od lat trzydziestych wyjaśnienie występowania kryzysów gospodarczych, pochodzące od Johna M. Keynesa, ustanawiało obniżoną konsumpcję (a więc wysokie oszczędności) w miejscu głównej przyczyny powstawania cyklu. „Nasze rozumowanie prowadzi zatem do wniosku, że w dzisiejszych warunkach wzrost bogactwa nie tylko nie zależy, jak się powszechnie przypuszcza, od wstrzemięźliwości bogaczy, ale jest raczej przez nią hamowany”¹⁸. Angielski ekonomista uzasadniał swoje podejście do oszczędzania krytyką prawa rynków autorstwa francuskiego ekonomisty Jeana B. Saya, według którego na nieskrępowanym rynku nie może istnieć zjawisko „podkonsumpcji”, ponieważ rynek dąży do równowagi – każdy producent produkuje dobra po to, aby nabyć inne dobra, zatem podaż i popyt stanowią system naczyń połączonych¹⁹. Keynes twierdził natomiast, że w gospodarce rynkowej obserwujemy następujące po sobie okresy nadmiernego i zbyt małego popytu, gdzie ostatni powoduje spadek dochodów producentów, którzy następnie obcinają płace i zatrudnienie w poszukiwaniu oszczędności, co przekłada się na dalszy spadek konsumpcji (teoria mnożnika). Zadaniem rządu jest, według Keynesa, uchronienie gospodarki przed malejącym popytem, m.in. przez zwiększanie podaży pieniądza (inflację), która utrzymywałaby konsumpcję na niezmiennym poziomie i pozwoliłaby zapobiec bezrobociu, czy też wysokie opodatkowanie, które pozwoliłoby na uruchomienie drogą państwowych interwencji środków, które kapitaliści oszczędzali²⁰.

Teoria Keynesa nie dość, że nie przewidywała istnienia recesji i inflacji jednocześnie (co zdarzyło się w historii kilkakrotnie²¹), to nie wyjaśniała również przyczyn występowania nadmiernego i niedostatecznego popytu; angielski

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ J.M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, tłum. M. Kalecki, S. Rączkowski, PWN, Warszawa 1985, s. 405.

¹⁹ Por. J. Huerta de Soto, *Pieniądz, kredyt bankowy...*, op. cit., s. 409; W.H. Hutt, *A Rehabilitation of Say's Law*, Ohio University Press 1974, s. 3-4. Tekst dostępny online: <http://www.mises.org/Books/sayslaw.pdf> (stan na VIII 2012)

²⁰ M. Rothbard, *Inflacja i cykl koniunkturalny: krach paradygmatu keynesowskiego*, [w:] *Jak zrujnować gospodarkę...*, op. cit.

²¹ Ibidem, s. 82-83.

ekonomista odwoływał się tutaj do przyczyn psychologicznych, tkwiących jego zdaniem w naturze ludzkiej. I chociaż czynniki psychologiczne odgrywają niewątpliwą (czy wręcz decydującą) rolę w podejmowaniu wszelkich decyzji, również tych odnoszących się do zakupów i oszczędności, to keynesowska antropologia, przedstawiająca ludzi jako targanych nagle „zwierzęcymi instynktami” wydaje się zdecydowanie niezadowolająca i nieprzydatna do ekonomicznego wyjaśniania zjawisk. Nie wiemy dlaczego wzrost nastrojów konsumpcjonistycznych (podobnie jak rzekomy wzrost „chciwości” bankierów, który był jednym z głównych wątków kryzysu roku 2008) następował w konkretnym czasie. Konieczne jest wskazanie na element, który wpływałby na zachowania aktorów rynkowych, najpierw nakłaniając ich do zwiększania poziomu konsumpcji i inwestycji, a następnie do obniżenia popytu i zwiększania poziomu oszczędności. Tym elementem jest stopa procentowa. Jeżeli stopa procentowa, jak wskazaliśmy wyżej, w warunkach nieskrępowanej wymiany rynkowej pozwala na utrzymanie równowagi pomiędzy działaniami poszczególnych aktorów rynkowych i ich koordynację, to może również przenosić błędne informacje co do ilości zaoszczędzonego kapitału i tym samym skłaniać do podejmowania błędnych (czyli takich, które nie zostałyby podjęte w normalnych warunkach) decyzji.

Nasilenie postaw konsumpcyjnych w warunkach spontanicznej wymiany rynkowej determinowanej naturalną stopą procentową nie jest w perspektywie makroekonomicznej problematyczne. Wydatki konsumpcyjne jednej osoby (w tym te finansowane z kredytu konsumpcyjnego) mogą być zrealizowane tylko i wyłącznie dzięki oszczędnościom innej osoby/osób. W takich warunkach nie występuje zjawisko nadmiernej konsumpcji, ponieważ ilość dostępnego kredytu jest ściśle związana z ilością dostępnych zasobów; udzielenie kredytu lub pożyczki oznacza po prostu przesunięcie popytu w czasie²². Konsumenci i producenci chcący inwestować w rozwój produkcji konkurują ze sobą o dostępną podaż kredytu. Dopiero manipulacja stopą procentową może doprowadzić do sytuacji, w której podaż kredytu wzrasta ponad poziom oszczędności, co prowadzi do zachwiania równowagi rynkowej.

Na tym założeniu opierała się teoria cyklu koniunkturalnego stworzona przez dwóch ekonomistów austriackiej szkoły ekonomii: Ludwiga von Misesa i

²² R. Szewczyk, *Manowce keynesizmu*, op. cit., s. 139.

Fryderyka Augusta von Hayeka. Zaburzenia stopy procentowej w austriackiej teorii cyklu koniunkturalnego były wywoływane przez politykę gospodarczą państw, w tym – przede wszystkim – politykę pieniężną prowadzoną przez banki centralne. Odbywało się to na dwa sposoby: zwiększanie bazy monetarnej, a więc dodruku dodatkowych zasobów pieniądza, lub też zwiększaniu podaży kredytu bankowego poprzez obniżanie jego ceny – stopy oprocentowania. W obu przypadkach przyrost środków pieniężnych, które mogły zostać wykorzystane na konsumpcję i inwestycje, był niezależny od podaży całej reszty dóbr dostępnych na rynku. Środki te nie zostały zaoszczędzone, ale wygenerowane bądź to w rządowych mennicach, bądź w systemie bankowym opierającym się na rezerwie cząstkowej (czyli sytuacji, w której suma udzielonych kredytów jest większa, niż suma posiadanych lokat)²³. Obie formy interwencji mogły być przez rząd podejmowane w oparciu o dwie, niejednokrotnie współwystępujące, przesłanki – pierwszą było pokrycie za pomocą nowych zasobów pieniądza rządowych wydatków publicznych, drugą zaś stymulowanie gospodarki od strony popytu, a więc podnoszenie poziomu konsumpcji i inwestycji.

W modelu Misesa-Hayeka pieniądz nie jest jednak neutralny, ponieważ jako środek wymiany posiada również swoją cenę, wyrażoną w towarach i podobnie jak one podlega grze rynkowej. Pieniądz ma wartość o tyle, o ile można za niego nabyć określone dobra – nie jest celem, ale środkiem do celu²⁴. Wzrost ilości pieniądza na rynku *ceteris paribus* powoduje zaburzenie informacji trafiających do przedsiębiorców i konsumentów: utrzymuje ich w przeświadczeniu, że przyływ pieniądza, który odczuwają, jest wynikiem poczynionych wcześniej oszczędności, a ściślej – że nowa podaż gotówki ma taką samą wartość, jak ta pozostająca w ich posiadaniu wcześniej. Podobnie jeżeli bank centralny obniża stopę procentową w warunkach rezerwy cząstkowej, czym wpływa na niższe oprocentowanie i większą dostępność kredytów, to tym samym dostarcza konsumentom i producentom sygnałów do działań, jakich ci bez nowych środków by nie podjęli. Innymi słowy, bezpośrednie skutki interwencji rządowej w działaniach ludzi są takie same, jak te spowodowane wyższymi oszczędnościami przy istnieniu kształtującej się spontanicznie stopy

²³ M. Rothbard, *Inflacja i cykl koniunkturalny...*, op. cit., s. 93. Por. H.H. Hoppe, J.G. Hülsmann, W. Block, *Against Fiduciary Media*, "Quarterly Journal of Austrian Economics", No. 1/1998, Vol. 1.

²⁴ R. Szewczyk, *Manowce keynesizmu*, op. cit., s. 77 i nn.

procentowej. Wzrasta więc konsumpcja i – wskutek zwiększonego popytu – wzrastają ceny towarów, a przedsiębiorcy podejmują nowe inwestycje, rozwijając zatrudnienie czy też inwestując w nowe technologie w procesie produkcji.

Jeżeli więc możemy mówić o „wykreowanych potrzebach” w sensie ekonomicznym, to ich wyrazem są te działania rynkowe, które zostały podjęte przez konsumentów w warunkach ekspansji kredytowej i zaburzenia rynkowej stopy procentowej. Indywidualna stopa preferencji czasowej wzrasta ponad poziom determinowany ilością dostępnych zasobów (oszczędności) i w tym sensie skłania do „irracjonalnych” działań konsumpcyjnych, a więc podejmowania decyzji kupna rzeczy, na które osoba nie może pozwolić sobie w danej chwili, korzystając z bieżących dochodów. Taka sytuacja miała miejsce zarówno w czasie Wielkiego Kryzysu, jak i w wydarzeniach roku 2008. Ekspansja kredytowa i zwiększenie pieniądza w obrocie finansowym stworzyło warunki do wzrostu popytu – konsumpcyjnego i inwestycyjnego. Przed rokiem 1929 wzrósł popyt na dobra trwałego użytku, napędzany kredytem konsumpcyjnym²⁵. Również przed rokiem 2008 optymizm konsumencki – będący wynikiem polityki niskich stóp procentowych, a więc podwyższonej podaży kredytu bankowego – był wyraźnie widoczny.

Na pierwszy rzut oka więc interwencja rządowa spełnia keynesowskie założenia, pobudzając rozwój gospodarki. Jednak dzieje się tak wyłącznie w krótkiej perspektywie. Długotrwałe utrzymywanie niskich (czy nawet – jak to było np. w USA po 2001 roku – zerowych i ujemnych) stóp procentowych, jak również zwiększanie podaży pieniądza (bazy monetarnej) skutkuje tym samym – inflacją. Siła nabywcza pieniądza spada a ceny rosną, zazwyczaj szybciej niż wynagrodzenia. Podwyższenie stóp procentowych w celu zapobieżenia inflacji uderza natomiast w kredytobiorców, ponieważ powoduje wzrost miesięcznej raty kredytu. W obu przypadkach skutek jest podobny – konsumenci ograniczają

²⁵ J. Huerta de Soto, *Pieniądz, kredyt bankowy...*, op. cit., s. 365-370. Por. M. Rothbard, *Wielki Kryzys w Ameryce*, tłum. W. Falkowski, M. Zieliński, Warszawa 2010; D. Cohen, *Prosperity słabości*, op. cit., s. 110. Pojawienie się (i rozpowszechnienie) kredytu konsumpcyjnego było jedną z najbardziej znaczących kulturowych przemian, jakie charakteryzowały przełom spowodowany I wojną światową. Jak zauważał Daniel Bell, wcześniej – zwłaszcza w krajach protestanckich – życie na kredyt było moralnie piętnowane, a banki służyły prawie wyłącznie inwestorom. (D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1998).

konsumpcję, co przekłada się na spadek bieżących przychodów producentów. Dodatkowo, poczynione w czasie ekspansji kredytowej inwestycje, okazują się często chybione (*malinvestment*), co powoduje straty przedsiębiorców, rekompensowane przez nagłe szukanie przez nich oszczędności w bieżących wydatkach (przez redukcję etatów i cięcia wydatków na poszczególne działy produkcji), albo nawet skutkujące bankructwem. To właśnie w tym momencie, według teorii Keynesa, do akcji powinien wkroczyć rząd i w imię walki z bezrobociem stymulować popyt poprzez zwiększanie podaży pieniądza i poziomu wydatków publicznych. Austriacy przeciwnie – zalecali powstrzymanie się rządu od działań podtrzymujących bańkę kredytową; tak, aby nastąpiło oczyszczenie rynku, a kapitał i praca z sektorów przeinwestowanych przeszły do sektorów niedoinwestowanych²⁶.

W oparciu o austriacką teorię cyklu koniunkturalnego, inflacyjna polityka pieniężna oraz system bankowy oparty na rezerwie cząstkowej pod względem etycznym muszą zostać ocenione negatywnie, zarówno w perspektywie konsekwencjalistycznej (utilitarystycznej), jak i deontologicznej. O ile w pierwszym przypadku dla oceny kluczowe są spory dotyczące ekonomicznego uzasadnienia teorii cyklu, o tyle w drugim – sama natura relacji pomiędzy poszczególnymi podmiotami na rynku (kredytobiorcami, komercyjnymi instytucjami finansowymi i państwem, a więc bankiem centralnym). Sama rezerwa cząstkowa jest przez austriackich ekonomistów uznawana za oszustwo, ponieważ – najogólniej rzecz biorąc – wprowadza aktorów rynkowych w błąd co do oceny rzeczywistej ilości środków pieniężnych udzielając kredytów na sumę większą, niż suma lokat²⁷. Taki proceder jest legitymizowany przez istnienie banku centralnego, pełniącego m.in. rolę „pożyczkodawcy ostatniej szansy” (*lender of last resort*) dla banków zagrożonych bankructwem wskutek ekspansji kredytowej, a także nadającego kierunek ekspansji poprzez politykę pieniężną.

Przyczyny utrzymywania takiego systemu prawnofinansowego są ściśle polityczne – nie należy bowiem zapominać, że bankowość centralna pojawiła się w historii stosunkowo późno²⁸. W przypadku braku banku centralnego oraz rezerwy stuprocentowej niemożliwe byłoby odgórne zwiększanie podaży kredytu

²⁶ M. Rothbard, *Inflacja i cykl koniunkturalny...*, op. cit., s. 112.

²⁷ H.H. Hoppe, J.G. Hülsmann, W. Block, *Against Fiduciary Media*, op. cit.

²⁸ Por. m.in. J. Huerta de Soto, *Pieniądz, kredyt bankowy...*, op. cit., s. 73 i nn.

bankowego, którego ilość byłaby zależna od poziomu oszczędności. Oparty na rezerwie cząstkowej system bankowości centralnej umożliwia natomiast wywieranie przez rząd wpływu na gospodarkę i przez to – na nastroje społeczne. Ma to bardzo silne konsekwencje kulturowe. Kultura zadłużenia, która jest podstawą konsumpcjonizmu i głównym problemem współczesnych społeczeństw demokratycznych, jest obietnicą wyższego poziomu życia udzieloną społeczeństwu przez państwo; poziomu, na który nie trzeba ciężko pracować i oszczędzać, ale który można zdobyć bardzo szybko niskim kosztem. Spełnienie takiej obietnicy nie jest możliwe.

Bibliografia

- Aldridge A., *Konsumpcja*, tłum. M. Żakowski, Warszawa 2006.
- Bartula P., *Liberalizm u kresu historii*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011.
- Baudrillard J., *Społeczeństwo konsumpcyjne: jego mity i struktury*, tłum. S. Karolak, Warszawa 2006.
- Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1998.
- Cohen D., *Prosperity słabości*, tłum. E. Siwiec, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2011.
- Dzielski M., *Bóg, wolność, własność*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2007.
- Hoppe H.H., Hulsmann J.G., Block W., *Against Fiduciary Media*, "Quarterly Journal of Austrian Economics", No. 1/1998, Vol. 1.
- Hoppe H.H., Misesowskie argumenty przeciw Keynesowi, tłum. W. Falkowski [w:] *Jak zrujnować gospodarkę, czyli Keynes wiecznie żywy*, praca zbiorowa, Fijorr Publishing, Warszawa 2004, s. 115-162.
- Hutt W.H., *Rehabilitation of Say's Law*, Ohio University Press 1974.
- Huerta de Soto J., *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*, tłum. G. Łuczkiwicz, Fundacja Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2009.
- Keynes J.M., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, , tłum. M. Kalecki, S. Rączkowski, PWN, Warszawa 1985.
- Kołąkowski L., *Główne nurty marksizmu*, PWN, Warszawa 2009, t. I.
- Lindert P.H., Williamson J. G., *English Workers' Living Standards During the Industrial Revolution: A New Look*, "The Economic History Review", vol. XXXVI, No. I, Feb. 1983.

Luttwak E., *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, tłum. E. Kania, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.

Marks K., *Praca najemna i kapitał*, [w:] *Marks i Engels. Dzieła wybrane*, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, t. I.

Mises L. von, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, tłum. W. Falkowski, Fundacja Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2008.

Mises L. von, *The Theory of Money and Credit*, New Haven: Yale University Press 1953.

Mitchell W., *Business Cycles*, , [w:] *Business Cycles and Unemployment*, National Bureau of Economic Research 1923.

Novak M., *Duch demokratycznego kapitalizmu*, tłum. T. Stanek, Poznań 2001.

Rothbard M., *Inflacja i cykl koniunkturalny: krach paradygmatu keynesowskiego*, tłum. W. Falkowski [w:] *Jak zrujnować gospodarkę, czyli Keynes wiecznie żywy*, praca zbiorowa, Fijorr Publishing, Warszawa 2004, s. 79-114.

Rothbard M., *Tajniki bankowości*, tłum. R. Rudowski, Fijorr Publishing, Warszawa 2006.

Rothbard M., *Wielki Kryzys w Ameryce*, tłum. W. Falkowski, M. Zieliński, Fundacja Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2010.

Szewczyk R., *Manowce keynesizmu*, Bochnia 2005.